

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, Białystok — Administracja: Lipnowa 1, tel. 11 Konto P.K.O. 64.106

Polska nie wycofała i nie wycofa swego projektu deklaracji przeciwko wojnom

Najdalej dziś zabierze głos p. minister Sokal

GENEWA 9.9. Dyplomacja i dziennikarze niemieccy usilnie, a nawet z częściowym powodzeniem pracują nad wywołaniem zamętu dookoła polskiej inicjatywy powszechnej pacyfikacji Europy.

Wczorajsze wstrzymanie się p. ministra Sokala od głosu na plenarnym posiedzeniu Ligi — (wywołane nieukończonym naradą z prawnikami i okolicznościami, że w tymże samym czasie obradowała Rada Ligi w sprawach dla Polski tak ważnych, jak gdańskie, gdzie obecność pełnej delegacji polskiej była konieczna) — propaganda niemiecka wykorzystwała w właściwy sobie sposób: Ogłosiła urbi et orbi, że Polska zlekka się zdecydowała, wrogiej postawy Anglii, Francji i Niemiec wobec zbyt wyraźnej i pełnej treści deklaracji polskiej i projekt swój wycofała.

Jest to wiadomość z gruntu fałszywa.

Narady z prawnikami nie były do późnej nocy ukończone. Polska odrzuciła wprawdzie propozycję raczej niemieckie niż angielską, zmierzającą do wypracowania polskiego projektu z wszelkiej treści — ale to stanowiło dla Polski nie zmniejszenie, a wręcz oddzielenie od niej wśród dyplomacji angielskiej, ani francuskiej.

Należy być raczej optymistą i oczekiwać, że najpóźniej w ciągu dwóch dni będzie sprawa ostatecznie wyjaśniona, a projekt polski oficjalnie zgłoszony na plenum Ligi.

Dziś, a najpóźniej jutro p. min. Sokal zabierze głos w tej sprawie na pełnym posiedzeniu parlamentu narodów.

Mniejsze i małe państwa wy-

kazują w dalszym ciągu wielkie zainteresowanie polskim projektem i lawą będą za nim głosowały.

Oczywiście, że sytuacja dyplomacji niemieckiej jest trudna i fałszywa. Ale nie jest to wina

Polski, nie jest to żadna złośliwość i dokuczliwość naszej dyplomacji, ale dowód, że Niemcy szczerze nie dążą do pacyfikacji, że z całą premiedytacją szykują się do wojny odwetowej.

Polska uzupełniła swój projekt

BERLIN 9.9. „Berliner Tageblatt” donosi: Wczoraj wieczorem delegacja polska wystąpiła w myśl instrukcji otrzymanych z Warszawy, z nowym projektem deklaracji. Projekt uzupełnia końcowy ustęp deklaracji w tem znaczeniu, że wzywa członków Ligi Narodów do zawierania traktatów o nieagresji, o partytę na zasadzie zastosowa-

nia wszelkich pokojowych środków dla usunięcia wywołujących się między narodami trudności, obojętnie jakiej natury.

Formuła ta jest znacznie dobitniejsza, niż manifest pokojowy w redakcji prawników mocarstw, który wyraża jedynie zakaz wojny zaczepnej i mówi o pokojowych środkach bez bliższego ich określenia.

Nocne narady prawników i przynębiające nastroje wśród delegatów niemieckich

BERLIN 9.9. Prasa donosi z Genewy o nocnej naradzie rzeczoznawców prawniczych mocarstw nad nowowytworzoną sytuacją i nad znalezieniem z niej wyjścia.

Równocześnie odbyły się narady delegacji niemieckiej, na których postanowiono wypowiedzieć się przeciw nowemu polskiemu projektowi, ponieważ zmierza on, zdaniem Niemiec, do zabezpieczenia układami osobnymi polskiego terytorjalne-

go stanu posiadania.

Niemcy zrezygnowali wprawdzie w traktacie lokareńskim z użycia przeciw Polsce środków wojennych, lecz możliwość osłabienia rewizji granic polskich przewidziana jest w pakcie o L. dze i Niemcy nie dopuszczają do pozbawienia ich tego prawa.

Posiedzenie delegacji niemieckiej odbyło się, jak twierdzi prasa niemiecka, w nastroju przynębiającym.

NIEZŁOMNA WOLA POLSKI

BERLIN 9.9. „Der Tag” twierdzi, że delegacja polska otrzymała z Warszawy instrukcję przeformułowania swojej formuły, lub zrezygnowania ze współpra-

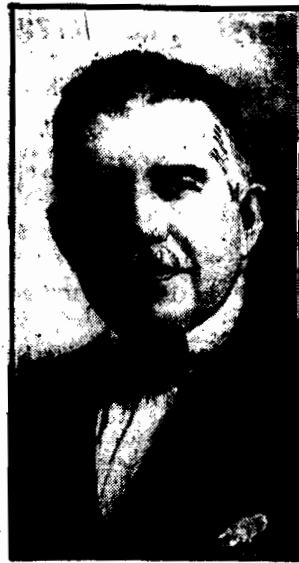
cy mocarstw i wystąpienia przed ensemblem z pierwotną deklaracją.

Zdaniem tego pisma, Polska stoi na stanowisku, że jeżeli rezolucja przyjęta będzie w komisji, wówczas zgromadzenie uchwalić ją musi jednogłośnie.

WARSZAWA 9.9.

P. Adam Tarnowski, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych, obecnie pełniący obowiązki dyrektora departamentu politycznego, wyjeżdża jutro wieczorem do Genewy.

Prezydent
Rady Ligi Narodów



przedstawiciel Chile, Villegas.

„Powiećcie wiatry
od Druskienik...”
żeby człowiek wiedział
co i jak?

W rytmach przy ul. Wiejskiej nie zaszła żadna zmiana. Termin 1-szego posiedzenia Sejmu nie jest jeszcze wyznaczony, a Senat nie jest dotąd zwołany.

Zwołanie Sejmu nastąpi prawdopodobnie po powrocie p. wicepremiera Bartla z Druskienik.

Dopiero po zwołaniu sesji Sejmu, p. Marszałek Rząd ma zamiar wyznaczyć 1-sze posiedzenie Sejmu.

Dwa wypadki w Tatrach Jedna turystka zraniona ciężko spadającym głazem druga zaginiona

ZAKOPANE 9.9. Z Kozich Wierchów obsunął się głaz w chwili, gdy przechodziło tamtejsze towarzystwo, złożone z 10 osób. Jedną z pań, uderzoną kamieniem w głowę, w stanie cięż-

kim przeniesiono do szpitala. Przy powrocie z Czerwonych Wierchów zginęła jedna z uczestniczek wycieczki turystycznej. Poszukiwania zaginionej nie dały dotąd wyników.

Bomby rozwały 3 domy W CHICAGO MNOSTWO OFIAR

CHICAGO 9.9. Wskutek wybuchu bomb trzy domy runęły.

Trzy osoby są zabite, wielu jest rannych.

Krwawa likwidacja strajku W LENINGRADZIE Gradem kul karabinowych i ZWAŁEM TRUPOW zmuszono do uległości robotników żądających 8-miogodzinnego dnia pracy

RYGA 9.9. Z Leningradu donoszą: Wskutek strajku robotników elektrowni, którzy żądali przywrócenia 8-godzinnego dnia roboczego, elektrownie obsadzone wojskiem.

Na tem tle doszło do starcia

wojska z robotnikami, w wyniku czego kilkunastu robotników zabito, a kilkudziesięciu rannych.

Robotników zmuszono do zaniechania strajku i powrócenia do pracy.

POSELSTWO SOWIECKIE

w Persji

to krwawe lochy czczewiczajki
Zamordowanie trzech emigrantów
rosyjskich

zaostrzyło stosunki persko-sowieckie

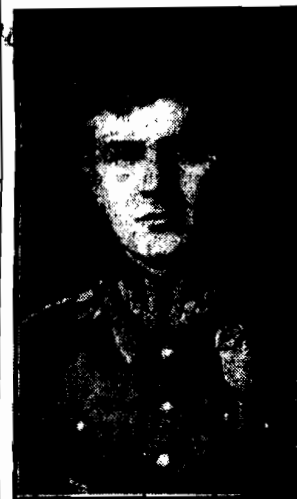
MOSKWA 9.9. Stosunki sowiecko - perskie zaostrzyły się z powodu zabójstwa trzech emigrantów rosyjskich w lokalu poselstwa sowieckiego w Teheranie.

Poselstwo sowieckie usiłuje przeczyć temu faktowi, lecz władze perskie uważają fakt mordowania za dowiedziony.

Poselstwo sowieckie w Teheranie wystąpił z żądaniem wydalenia z Persji emigrantów rosyjskich, jako niebezpiecznych dla posel-

stwa sowieckiego. Rząd perski jednak kategorycznie żądanie to odrzucił.

Poręcznik Leon Berski



zginął onegdaj podczas manewrów w ziemi radomskiej.

Kot trucicielem Poodkręcał kurki gazowe Tragiczna śmierć 77-letniej staruszki

PLAUEN 9.9. 77-letnia staruszkę w Plauen pozbawił życia jej ulubiony kot. Gdy staruszka odbywała poobiednią drzemkę, kot zabawił się śniącymi kurkami rurociągu gazowego, które w czasie zabawy poodkręcał. Gdy po kilku godzinach atmosfera gazu zaczęła przechodzić w dolne części pokoju, kot zbiegłszy i uciekł przez okno na podwórce. Gdy sąsiedzi zaalarmowali, hałasem weszli do mieszkania, zastali już trupa staruszki.

Kto wygrał na loterii

WARSZAWA 9.9.

Zł. 5.000: 10806
Zł. 3.000: 91587 98290
Zł. 2.000: 656 13140 30755 36131 47254
55234
Zł. 1.000: 1742 61916 84873 89713
90372 93976
Zł. 600: 836 4562 5549 9482 10586
22124 26273 32696 37085 49227 50560
68213 73404 75274 85943
Zł. 500: 286 2362 4208 10194 35545
41148 45115 49848 56291 58131 67167
85324 88029 99087 101929
Zł. 400: 237 415 589 1920 4887 7373
10135 11828 13848 19487 20754 23481
24353 26467 27934 28221 28848 31093
33616 41882 42113 43247 44489 44850
46548 46791 46990 47004 47784 48447
48690 49314 50421 50739 51490 52128
53263 56458 59592 62509 65597 66865
66962 67309 67622 69247 72759 73550
73906 75445 76416 81359 84288 84590
87443 89705 90878 91820 92495 97502
99240 100326 102059 104075 104736

Podróż dookoła świata z przeszkodami

„Chłuba Detroit” omija terytorium amerykańskie
w obawie przed listami gończymi
ścigającymi Brocka za bigamię

HUE (Indochiny). 9.9. Samolot „Chłuba Detroit” odleciał wczoraj z Hue. Aparat wzbił się lekko w górę i poszybował w kierunku północno - wschodnim.

Amykańscy piloci zmienili po dołbnę w ostatniej chwili marszrutę i udali się zamiast do Manili, na wyspach Filipińskich, odległych od Hue o 1400 kilometrów, a należących już do Stanów Zjednoczonych, do Hongkongu w Chinach.

Na decyzję lotników wpłynęła dołbnę w ostatniej chwili marszruta, ostrzegająca Brocka, że na

terytorium amerykańskim ścigają go będą listy gończe za bigamię.

Mordują i mordują Dwaj

mułowie turkiestańscy
skazani na śmierć

RYGA 9.9. Sąd sowiecki w Turkiestanie skazał na karę śmierci dwu duchownych mułmańskich fałszywie oskarżonych o udział w zabójstwie funkcjonariusza milicji.

Sowiety budują.. nowe więzienie w Kiowie

RYGA 9.9. Rada miejska w Kiowie zwróciła się do rządu Ukrainy sowieckiej o wyasignowanie sum potrzebnych na budowę.

Parlament argentyński uchwalił ułmac broda naltowe za własność państwa.



Mał. FR. DEFREGGER.

ŚPIACY CHŁOPIEC.

Ziemia duchów i szaleńców

W Meksyku każdy ma swego

„domowego upiora“

a co dziesiąty człowiek

jest poskramiaczem „opętanych“

Niewiele ludzi wie o tem, iż Meksyk jest prawdziwym rajem dla spirytystów.

W każdym niemal domu „mieszka“ jakiś duch lub upiór, który wyprawia po nocach harce.

Meksykańscy niewiele sobie robią z tych zaświatowych widziad, uważając je za duchy swoich przodków, a więc członków swych rodzin, którzy nikomu nie uczynią nic złego, ale ponieważ nudzą się w grobach, przeto schodzą na ziemię do swych krewnych, aby co nieco pobaraszkować.

Inna jednak rzecz, gdy „duchy“ trafiają na cudzoziemców. Wobec przybyszów są goście z zaświatów zwykle niegrzeczni i złośliwi.

Jeden z podróżników niemieckich dr. Emanuel Weiss opowiada o swych niesamowitych przeżyciach w domach meksykańskich, gdzie zetknął się „z duchami“, zwanymi „espanto“.

W okolicy Guadaluajary zamieszkał dr. Weiss u pewnego bogatego fermiera.

Dom urządzone był z komfortem, posiadał elektryczne oświetlenie i najdalej idące wygody, a jednak pobyt w nim należał do niezwykle przykrych.

Gdy zbliżała się północ, jakieś niesamowite głosy straszyły mieszkańców, a w pokojach rozbrzmiewało stapanie ciężkich nóg. Czasem padał strzał, a wtedy zrywali się ludzie, zapalali elektryczność i widzieli wyraźnie niknące w przestrzeni szare widmo.

Upieczony gospodarz wytłumaczył, że to „duchy“ przodków, którzy nie chcą opuścić swego domu.

Wreszcie zjawił się w wiosce indyjskiej specjalista od poskramiania duchów. Przygotował siedem różg, a gdy dziewczyna dostała ataku histerycznego, tak ją wychłostał, iż przez tydzień nie mogła się podnieść z łóżka.

„Espanto“ jednak opuścił ją na zawsze, zdaje się w obawie przed różgami.

Upieczony gospodarz wytłumaczył, że to „duchy“ przodków, którzy nie chcą opuścić swego domu.

Wreszcie zjawił się w wiosce indyjskiej specjalista od poskramiania duchów. Przygotował siedem różg, a gdy dziewczyna dostała ataku histerycznego, tak ją wychłostał, iż przez tydzień nie mogła się podnieść z łóżka.

„Espanto“ jednak opuścił ją na zawsze, zdaje się w obawie przed różgami.

Upieczony gospodarz wytłumaczył, że to „duchy“ przodków, którzy nie chcą opuścić swego domu.

Wreszcie zjawił się w wiosce indyjskiej specjalista od poskramiania duchów. Przygotował siedem różg, a gdy dziewczyna dostała ataku histerycznego, tak ją wychłostał, iż przez tydzień nie mogła się podnieść z łóżka.

„Espanto“ jednak opuścił ją na zawsze, zdaje się w obawie przed różgami.

Upieczony gospodarz wytłumaczył, że to „duchy“ przodków, którzy nie chcą opuścić swego domu.

Wreszcie zjawił się w wiosce indyjskiej specjalista od poskramiania duchów. Przygotował siedem różg, a gdy dziewczyna dostała ataku histerycznego, tak ją wychłostał, iż przez tydzień nie mogła się podnieść z łóżka.

„Espanto“ jednak opuścił ją na zawsze, zdaje się w obawie przed różgami.

Upieczony gospodarz wytłumaczył, że to „duchy“ przodków, którzy nie chcą opuścić swego domu.

Wreszcie zjawił się w wiosce indyjskiej specjalista od poskramiania duchów. Przygotował siedem różg, a gdy dziewczyna dostała ataku histerycznego, tak ją wychłostał, iż przez tydzień nie mogła się podnieść z łóżka.

„Espanto“ jednak opuścił ją na zawsze, zdaje się w obawie przed różgami.

Upieczony gospodarz wytłumaczył, że to „duchy“ przodków, którzy nie chcą opuścić swego domu.

Wreszcie zjawił się w wiosce indyjskiej specjalista od poskramiania duchów. Przygotował siedem różg, a gdy dziewczyna dostała ataku histerycznego, tak ją wychłostał, iż przez tydzień nie mogła się podnieść z łóżka.

„Espanto“ jednak opuścił ją na zawsze, zdaje się w obawie przed różgami.

Upieczony gospodarz wytłumaczył, że to „duchy“ przodków, którzy nie chcą opuścić swego domu.

Wreszcie zjawił się w wiosce indyjskiej specjalista od poskramiania duchów. Przygotował siedem różg, a gdy dziewczyna dostała ataku histerycznego, tak ją wychłostał, iż przez tydzień nie mogła się podnieść z łóżka.

„Espanto“ jednak opuścił ją na zawsze, zdaje się w obawie przed różgami.

Upieczony gospodarz wytłumaczył, że to „duchy“ przodków, którzy nie chcą opuścić swego domu.

Wreszcie zjawił się w wiosce indyjskiej specjalista od poskramiania duchów. Przygotował siedem różg, a gdy dziewczyna dostała ataku histerycznego, tak ją wychłostał, iż przez tydzień nie mogła się podnieść z łóżka.

„Espanto“ jednak opuścił ją na zawsze, zdaje się w obawie przed różgami.

Upieczony gospodarz wytłumaczył, że to „duchy“ przodków, którzy nie chcą opuścić swego domu.

Wreszcie zjawił się w wiosce indyjskiej specjalista od poskramiania duchów. Przygotował siedem różg, a gdy dziewczyna dostała ataku histerycznego, tak ją wychłostał, iż przez tydzień nie mogła się podnieść z łóżka.

„Espanto“ jednak opuścił ją na zawsze, zdaje się w obawie przed różgami.

Upieczony gospodarz wytłumaczył, że to „duchy“ przodków, którzy nie chcą opuścić swego domu.

Wreszcie zjawił się w wiosce indyjskiej specjalista od poskramiania duchów. Przygotował siedem różg, a gdy dziewczyna dostała ataku histerycznego, tak ją wychłostał, iż przez tydzień nie mogła się podnieść z łóżka.

„Espanto“ jednak opuścił ją na zawsze, zdaje się w obawie przed różgami.

Upieczony gospodarz wytłumaczył, że to „duchy“ przodków, którzy nie chcą opuścić swego domu.

Wreszcie zjawił się w wiosce indyjskiej specjalista od poskramiania duchów. Przygotował siedem różg, a gdy dziewczyna dostała ataku histerycznego, tak ją wychłostał, iż przez tydzień nie mogła się podnieść z łóżka.

„Espanto“ jednak opuścił ją na zawsze, zdaje się w obawie przed różgami.

Upieczony gospodarz wytłumaczył, że to „duchy“ przodków, którzy nie chcą opuścić swego domu.

Wreszcie zjawił się w wiosce indyjskiej specjalista od poskramiania duchów. Przygotował siedem różg, a gdy dziewczyna dostała ataku histerycznego, tak ją wychłostał, iż przez tydzień nie mogła się podnieść z łóżka.

„Espanto“ jednak opuścił ją na zawsze, zdaje się w obawie przed różgami.

PIĘCIOLETNI PROROK

W Indiach pojawiło się cudowne dziecko

które prawi kazania

teologiczne i polityczne

W Indiach pojawił się młody prorok, który elektryzuje ludność swymi kazaniami i uważany jest za świętego, małego odrodzić Indie i cały świat.

Nowy prorok liczy zaledwie lat pięć i nazywa się Nuang Tun Kyaing. Jest on synem ubożego tkacza i biednej robotnicy rolnej.

Pomimo młodego wieku okazuje się „święty“ niezwykle wiedz. Cytuje z pamięci teksty buddyjskie, komentuje filozofów i mówi biegle dwoma językami.

Kazania jego wywołują ogromne wrażenie i ściągają tłumy ludności, która z zapartym oddechem śledzi każde słowo cudownego dziecka.

Wedle przekonania Buddystów Nuang Tun Kyaing jest następcą czczonego w Indiach proroka Junk - Yaung - Sayadawa, i w ciele pięcioletniego chłopaka wstąpiła dusza świętego, który zmarł przed kilkuset laty.

W kazaniach swych porusza cu downe dziecko nie tylko sprawy teozoficzne lecz chętnie rozprawa o polityce, odnosząc się nie życzliwie do Europy i białych ludzi, którzy nie mają wzniosłych ideałów i za cel swego życia uważają pieniądze i rozkosze ciała.

UROCZA BACHANTKA



P. Halina Szmolecówna, gwiazda baletu warszawskiego, jako bachantka w operze Moniuszki „Hrabina“ wystawionej na rozpoczęcie sezonu

Trójka wyrodných włóścian Zamordowali matkę

nie chcąc płacić jej dożywocia

Dziki mord o 15 zł. i 30 kg. kartofli

W najbliższych dniach sąd okręgowy w Lesznie Poznańskim rozpatrywać będzie sprawę morderstwa, tak niesłychanie okrutnego, że zapewne jest jedynym w swoim rodzaju wypadkiem w dziejach zbrodni ludzkiej.

Przed sądem staną Władysław Skorupski i małżonkowie Matuszewscy, mieszkańcy wsi Jerki pod Leszmem, oskarżeni o zamordowanie 85-letniej staruszki Skorupskiej.

Staruszka ta, matka Skorupskiego i Matuszewskiej, po zamążpójści córki zapisała cały swój majątek dzieciom, w zamian zaś za to darowiznę miała otrzymywać od córki i zięcia dożywocie w wysokości 15 zł. i 30 kilo kartofli miesięcznie.

Wkrótce jednak w rodzinie Matuszewskich zaczęły się niesnaski. — Co będziemy ją żywić, baba zdrowa jak rydz, ani jej się śni u-

Proces o honor żołnierza

Serbski generał, skazany za klęskę

którą poniosła jego dywizja

domaga się rewizji procesu

W Białogrodzie rozpoczął się proces, który budzi niezwykle zainteresowanie w całym kraju, gdyż tłem jego są pierwsze tygodnie światowej wojny.

Dnia 5 września 1914 roku przekroczyła rzekę Sawę serbska dywizja pod dowództwem generała Kondicza. Wojsko serbskie rozpoczęło ofensywę przeciw przeważającemu siłom austriackim, któremi dowodził arcyksiążę Eugeniusz.

Serbowie ponieśli klęskę. Cała dywizja była zniszczona i niewielka tylko liczba żołnierzy uciekła z życiem.

Generałowi Kondiczowi wytoczono wówczas proces i skazano go na rok więzienia za samowolne działania, wbrew rozkazowi naczelnego wodza.

Przed kilku miesiącami austriackie ministerstwo wojny ogłosiło dokumenty, dotyczące wojny serbsko - austriackiej. Z dokumentów tych wynika-

Czytajcie PRZEGŁAD SPORTOWY Cena 30 gr.

Żywe kamienie

zdenerwowane rośliny

maszyny na urlopie wypoczynkowym

Sensacyjna teoria biologa hinduskiego

Hinduskiego biologa, prof. Jagadis Chaudry Boses'a nazywają uczni europejscy — współczesnym Faustem.

Nie bez powodu dali mu to przezwisko.

W pracowni jego, znajdującej się w Kalkucie, dzieją się rzeczy, o których nie śniło się filozofom.

Biolog indyjski uczył się w europejskich uniwersytetach, wędrując po świecie doświadczał na i nie nosi żadnych znamion mistycznych, z których słyną Hindusi.

Prof. Jagadis Chaudry Boses zasłynął przed dwoma laty jako odkrywca „krajania krwi“ w roślinach.

W oczach angielskich i francuskich przyrodników uśpił on mimozę, a następnie przyprowadził ją do życia.

Indyjski uczony udowodnił, że rośliny śpią i posiadają system nerwowy, działający w ten sam sposób jak ludzki, oraz iż te same środki pobudzające powodują żywsze krajanie krwi u ludzi jak i u roślin.

Odkrycia prof. Bosesa rozpoczęły nową epokę w biologii i nad rozwinięciem jego tezy pra-

ćnię w Europie wielu uczonych. Współczesny Faust nie zadowolił się jednak dotychczasowymi wynikami swej pracy.

Po licznych doświadczeniach przyszedł on do przekonania, że nie ma w wszechświecie martwej materii, ale wszystko żyje.

Nawet kamienie i metale posiadają system nerwowy i reagują na pobudki zewnętrzne podobnie jak stworzenia żywe.

To pulsujące życie w pozornie martwych bryłach wykazał Jagadis Chaudry Boses przy pomocy bardzo doświadczonego aparatu elektrycznego, który reaguje na drganie pulsu „żywych kamieni“. Według teorii uczonego Hindusa nie ma na świecie takiego tworu, który wykonywać pracę, mógłby się odbyć bez odpoczynku.

Sztaba żelazna, zmontowana w maszynie traci szybko swą sprężystość i wytrzymałość, jeśli przez dłuższy czas znajduje się w ruchu.

Dlatego i maszynom należy się urlop wypoczynkowy, gdyż słabe ich puls i wycieńczają się ich nerwy.

Chińska „tratwa śmierci“

Nieludzką karę na wiarołomne żony

i współwinowajców zniesiono

Reformałrzy Chin, wydają coraz nowe edykty, zmieniające dawną obyczajowość, często barbarzyńską i nieludzką.

Świeżo wydano rozporządzenie kasujące tak zwaną „tratwę śmierci“.

Od dwu tysięcy lat istniał zwyczaj w prowincji tonkińskiej, iż zdradzonemu mężowi miało prawo karanie wiarołomnej żony i jej kochanka.

Gdy udowodniono niewierność żonie, przywiązywano ją wraz z jej wybrańcem do bambusowej tratwy i puszczano na nurty rzeki.

Nieraz spotykali podróżnicy na rzekach chińskich przywiązane do bambusów ciała.

Na ich widok uśmiechali się dyskretnie, krajowcy i ustępowali im z drogi, aby skazańcy mogli płynąć bez przeszkód na zatracenie.

Od europejczyków chcieli przyjąć nieszczyśliwym z ponocą, Chłircz... protestowali energicznie i nie pozwolili ratować skazanych na śmierć. Wiele nieraz upłynęło dni nim skończyły się wreszcie cierpienia nieszczyśliwych kochanków.

Zarły ich promienie słońca, owady obsiadały masami ich obnażone ciała, a fale gnały wciąż naprzód.

Czasem zdarzyło się, że załapała ich woda, i skróciła cierpienia, czasem tratwę roztrzaskał nurt o skałę, zwykle jednak umierali z głodu i z wycieńczenia.

Od tej chwili nie wolno już będzie karać za grzeszną miłość „śmiercią“ na tratwie“ wymiar

Najwyższy z najwyższych



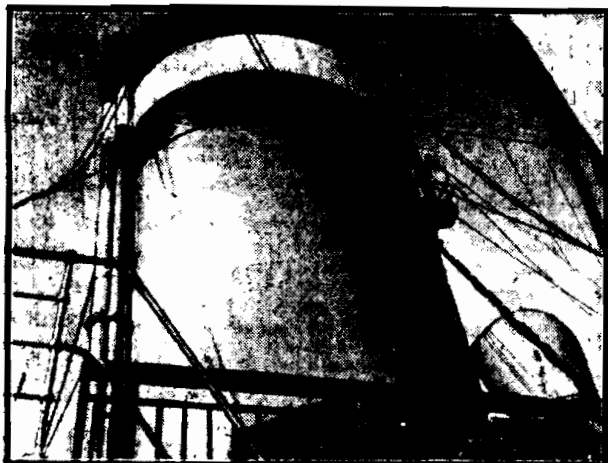
Nowy „drapacz chmur“ w Chicago spogląda z góry na sąsiadów, sięgając mu zaledwie do ramienia, gdyż olbrzym ten liczy 200 metrów wysokości.

Kolosalny żółw



Zółw morskiego wagi 2.500 kilogramów wyłowiono „na brzozy“ Long Island w Ameryce

Potworny komin



Komin parowców transatlantycznych dochodzi do potwornej wielkości. Odbiżym taki komin 15 metrów wysokości, przy odpowiednim obwodzie

Armja faszystowska w cyfrach

75 tysięcy kobiet w szeregach partii

RZYM. 8.9. Urzędowy dziennik partii faszystowskiej ogłasza, iż liczba mężczyzn, zarejestrowanych w szeregach partii, wynosi 1.052.000, kobiet 75.087.

Wizyta „sans façons“



Na przyjęciu w wózecku przyjmują wizytę kawalera w stroju grajaka Adama przed grzechem.

Drugi dzień burzliwego i chaotycznego WALNEGO ZEBRANIA B.O.S.O.

Sprawa rezygnacji i nowych warunków komendanta Markusa.
Przewodniczący bije w wielki dzwon strażacki. Fatalne głosowanie. Dymisja prezydium.
Prezes Zarządu dr. Siemaszko opuszcza zebranie. Wiecowa przemówienia bez prezydium
Kapitulacja straży przed komendantem Markusem. Co dalej?

Ostatnie Walne Zgromadzenie B.O.S.O. wykazało, że nasza straż jest nie tylko ognio- i nader ognistą.

Obecnych na sali około 200 osób. Nastroj bardzo podniecony: wszyscy z zacięciem oczekują oficjalnego ogłoszenia odpowiedzi komendanta Markusa na propozycję ostatniego Walnego Zgromadzenia cofnięcia rezygnacji pod warunkiem pozostawienia status quo.

Wreszcie o godz. 9 min. 30 przewodniczący inż. Lifszyc otwiera Zgromadzenie. Przy stole prezydyjnym zasiadają asesory: p.p. Wł. Riebert i dr. Neumark, sekretarz J. Hendler, członkowie Zarządu z dr. Siemaszko na czele, tuż obok zajmują miejsca różni dygnitarze straży.

Inż. Lifszyc odczytuje pismo, otrzymane od p. I. Markusa w odpowiedzi na propozycję Walnego Zgromadzenia Komendant Markus pisze:

„W związku z interwencją Szanownej Komisji, wyłonionej przez Walne Zgromadzenie B.O.S.O. w sprawie cofnięcia mojej rezygnacji, mam zaszczyt wyjaśnić co następuje:

Zarządy, skierowane przeciwko mojej osobie, jako Komendanta Straży, na ostatnim Walnym Zgromadzeniu, utrwały mnie w przekonaniu, że dalsza moja praca w Straży w atmosferze, stworzonej przez ostatnie wypadki, jest niemożliwą tembardziej, że te „dyktatury”, na którą tak narzekają niektórzy członkowie Straży czynnej, ja uważam za niezbędną i bez niej nie wyobrażam sobie porządku w Straży.

Uważając swoje postępowanie za prawidłowe zarówno z punktu widzenia służbowego jak i etyki i ceniąc interwencję Walnego Zgromadzenia w osobie Szan. Komisji, chcę jednak dać wyraz tej zasadzie, że względy natury ambicji osobistej nie wchodzi tu w grę i uprzejmie błagam, że zgadzam się cofnąć swoją rezygnację tylko w wypadku o ile Walne Zgromadzenie w dniu dzisiejszym raczy zaaprobować następujące wnioski moje:

1) Funkcjonariusze płatni BOSO nie mogą wejść w skład Zarządu.
2) Na zastępcę Komendanta w sprawach administracyjnych proponuję obrać p. E. Cytrona, komendanta S.O.S.O.

3) Na gospodarza Straży proponuję obrać p. F. Chańko.

4) P. L. Ostrowski pozostaje jako Naczelnik obrony pożarnej w szary zast. komendanta.

5) P. W. Budyk pozostaje na stanowisku Naczelnika Kancelarii w szary zast. komendanta.

Ze swojej strony apeluję do Walnego Zgromadzenia aby dla dobra Straży obrany został na Komendanta p. E. Cytrona jako człowieka, który 8 lat pracuje w organizacji strażackiej, ma zaufanie, posiadający niezbędną kwalifikację strażacką.

Składając na ręce W. Pana Przewodniczącego podziękowanie wszystkim członkom Komisji za fatygę i okazanie dobrej woli względem mojej osoby, łączę wyrazy szczerzego szacunku.

(—) I. Markus.

Po odczytaniu pisma przewodniczący zaznacza, iż pismo to można poddać dyskusji tylko o ile Walne

Zgromadzenie uprzednio uchwali uchylić swoją poprzednią uchwałę w sprawie pozostawienia status quo, gdyż p. Markus uzależnia cofnięcie swej rezygnacji od spełnienia szeregu warunków.

Pismo p. komendanta Markusa podzieliło na obecnych jak wybuch bomby. Odrazu wszystko się zakotłowało. Obecni podzieliли się na dwa wrogie obozy i weszli pomiędzy sobą ożywioną dyskusję. Namietności rozgorzały. Przewodniczący bije w wielki dzwon strażacki, zdjęty z maszyny ogniowej; asesor dr. Neumark dzielnie mu pomaga. Nie działa to jednak na rozognioną straż ogniową. Krzyk, tumult i hałas trwają nadal. Tylko prezes Zarządu dr. Siemaszko ze stoickim spokojem pali fajkę przy stole prezydyjnym.

Ostatecznie przewodniczącemu udaje się opanować sytuację i przywrócić względny spokój. Na żądanie niektórych członków zarządcze zostaje tajne głosowanie. Dla uniknięcia nieporozumień przewodniczący wyjaśnia, że należy na kartkach pisać „zmienić” lub „nie zmienić”, co ma oznaczać, że głosujący życzy reasumpcji poprzedniej uchwały lub pozostawienia jej w mocy. Przewodniczący prosi nie pisać „tak” lub „nie”.

Zarządzone zostaje przerwa, podczas której wypełniane są kartki. Hałas trwa nadal. Agitacja za i przeciw Markusowi wrę.

Wreszcie rozpoczyna się przyjmowanie kartek wyborczych. Prezydium ściśle przestrzega by każdy oddawał swoją kartkę osobie. Na tem tle wybucha znowu skandal ponieważ jeden z członków oddał swoją kartkę, później zaś za swojego brata, który podobno „był, lecz poszedł”. Skandal trwa dość długo. Ostatecznie by nie ulewiać z tego powodu całego głosowania prezydium znalazło się na kompromisowej drodze: przy ostatecznym obliczeniu głosów odliczy się jeden głos „za” i jeden „przeciw”.

Głosowanie skończone. Nowy zatarg powstaje na tle stosowania statutu odnośnie do wolnych wniosków, poczem prezydium udaje się do oddzielnego pokoju dla obliczenia wyniku głosowania.

Nowa pauza i nowy nieustający hałas. Grupy i grupki omawiają, a właściwie „okrzykują” sytuację i snują przypuszczenia co do wyników głosowania.

Obliczanie głosów trwa bardzo długo. Ale oto prezydium wraca na salę. Dr. Neumark uderza wielokrotnie w dzwon strażacki i przewodniczący inż. Lifszyc ogłasza wynik głosowania: Za zmianą poprzedniej uchwały opowiedziało się 71 głosów, przeciw 96, prezydium ulewiało 11 kartek, z których na 2 był napis „nie zm.” a na 8 „nie”. W ten sposób prezydium uznaje, że Zgromadzenie życzy sobie zmiany poprzedniej uchwały i obecnie należy przystąpić do dyskusji nad listem p. Markusa.

Tu jednak wybuch nieopisana wrzawa. Ulewiające głosy stanowią języczek u wagi, to też wszyscy bardzo się irytują, krzycząc, hałasując i wymachując rękoma. Incydenty! Prezydium jest wobec tego chaosu zupełnie bezradne. Na prośbę prezydium i wielu obecnych notariusz p. Jankowski wyjaśnia, że ulewianie głosów było prawidłowe, ponieważ nale-

żało kartki wypisywać według wskazówek przewodniczącego.

Znowu krzyk. Zast. komendanta p. Ostrowski naprosto usiłuje mitygować strażaków. „Co to za straż, co za porządek!” — wykrzykuje z rozpaczą p. Ostrowski.

Sensacja wywołuje oświadczenie przewodniczącego inż. Lifszyc, że wobec tego, iż jedna osoba oddała dwukrotnie głos, więc całe głosowanie należy uważać za ulewiające.

Na sali rozlegają się burzliwe oklaski, lecz dr. Neumark wstaje i bijąc jedną ręką w dźwięk alarmowy, w stanie podniecenym oświadcza w imieniu asesorów, że nie zgadzają się oni z tem oświadczeniem przewodniczącego.

Chaos potęguje się i osiąga punkt kulminacyjny. „Wszystko się kręci”. Niema na sali człowieka, który byłby spokojny. Nawet jedyny p. Werszyski z młodzieńcem zapala podbiega do stołu prezydyjnego i czyni wymówki p. Riebertowi, żądając waleśnienia swego protestu do protokołu. Krzyki. Wrzaski. Dzwonki alarmowe. Chaos, chaos i chaos.

Przewodniczący inż. Lifszyc oświadcza, że tak nadal nie można „obrapować” i składa swój urząd. To samo oświadcza sekretarz p. I. Hendler. Asesor p. Wł. Riebert zrywany też rezygnuje i oddaje papiery prezesowi Zarządu, p. dr. Siemaszko.

Prezydium niema. Bezkrólewie.

P. Wajnsztyk wykrzykuje do strażaków: Co wy robicie? Chcecie, żeby straż zginęła. BOSO. Istnieje 29 lat, a nigdy nie było takiego skandalu.

W tym momencie stoicki spokój opuszcza prezesa dr. Siemaszko, który wykrzykuje do strażaków: „Prowadźcie się jak banda! Nie mogę z wami pracować i odchodzę od was na zawsze!” Po tych słowach dr. Siemaszko opuszcza salę. Następuje chwila konsternacji. Korzystając z tego zabiera głos p. E. Cytron oświadcza: Mała iszkerka, duży ogień! Upadłem na poprzednim Zgromadzeniu przed skutkami. Teraz nie mamy ani Komendanta, ani Prezesa, ani Zarządu. Proponuję przyjąć propozycję komendanta.

Ci sami strażacy, którzy poprzednio byli przeciwni p. Markusowi, krzyczą obecnie, jak na komendę: „Niech żyje!”

P. Cytron proponuje nadal poprosić znowu na salę p. prezesa dr. Siemaszko. Znowu gromkie „niech żyje”.

Chaos jednak nie ustaje. Znowu słychać krzyki niezadowolonych. Ale oto wraca na salę dr. Siemaszko, który był już wyszedł na ulicę; strażacy witają go długo i miłknie okrzykami owacyjnymi. Dr. Siemaszko przeprasza strażaków za słowa, które wyrzekł w stanie potrywania i proponuje, by wszystko pozostało jak było, a po miesiącu zostanie zwołane nowe Zgromadzenie.

Obecni na sali strażacy krzyczą „niech żyje”!

Tu jednak p. E. Cytron tłumaczy p. dr. Siemaszko, że strażacy już się zgodzili na propozycję p. Markusa, ponieważ na jego wniosek również krzyczeli: „Niech żyje”!

Wobec tego dr. Siemaszko zmienia swój wniosek, „uchwalony” przed chwilą przez strażaków i proponuje nowy wniosek do uchwalenia, by przyjęto warunki, postawione przez komendanta Markusa. Wszyscy głoszą za i krzyczą zgodnie: „Niech żyje”!

Tak kończy się druga wiecowa część tego zebrań, nasuwającego bardzo przykre refleksje. Obecni jeszcze debatuje, ale oto gospodarz BOSO p. Poleński krzyczy: „Jazda do domu, szkoda elektryczności”!

Opozycja, opuszczając zebranie, jeszcze się irytuje, wskazując na nieprawomocność ponownego wyboru kom. Markusa wobec braku prezydium i zapowiada wniesienie skargi do Wojew. Związku Straży Pożarnych. Na ulicy długo jeszcze rozbrzmiewały polityowane głosy uczestników zebrania.

Tym razem ogień, wniecony wewnątrz samej BOSO, nie został przez strażaków ugaszony. Po raz pierwszy B.O.S.O. źle się popisała.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że podobno przywódcy obu stron podzielił się na gruncie neutralnym.

Koncesjonowana pierwszorzędna Szkoła Kroju i Szycia mistrzyni cecha warszawskiego **Sabiny Baszko** codziennie przyjmuje zapisy na kursa dzienne i wiecz. Rynek Kościuszki 11 m. 2. 1354



RADION
sam pierze!

Dziś wesołe życie mam —
Bo mi RADION pierze sam.

Panna Kasie Madralaka używa tycia. Nie męczy się praniem, bo Radion wykonywa za nią całą pracę.

RADION
sam pierze!

„Rozpuścić Radion w zimnej wodzie, namoczyć przedtem białeńkę włożyć do rozruchu i gotować 20 minut, potem płukać starannie.

Bielizna staje się czysta i śnieżnobiała.



Tarcie i woskowanie jest zbędne, a tak łatwo można jegnąć!

Idelny środek samopierzący

RADION
oszczędza bieliznę.

P. Bartel przejechał
przez Białystok.

Wczoraj o godz. 2 min. 57 po- ciągiem kursjerskim w wagonie salo- nowym po powrocie z Druskie- nika przejechał przez st. Białystok wice-premier Bartel. Pan Minister w Druskenikach poinformował

Marszałka Piłsudskiego o stanie spraw państwowych.

W czasie postoju pociągu w Białymstoku p. Bartel nie wyszedł na peron, lecz przyglądał się przez cały czas przez okno ul. Równoległej

Franboli FABRYKA Cukrów i Czekolady
w Warszawie
sklep w Białymstoku, przy ul. Sienkiewicza 38
Filij Fabryczną
zaopatrzoną w duży wybór czekolady, karmelków, marekpanów
Towar otrzymuje się z Warszawy 3 razy w tygodniu
bagażem. 1338 Ceny fabryczne

Dziś w salonach klubu „Ognisko” dancing na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa.
Początek o g. 9-iej wieczorem.

Apollo Dziś wielka sensacja.
NA EKRANIE: Szlagier Fox-Film'u
Przekleństwo Pieniędzy
(Dolar, spryt i szczęście)

Dzieje polskiego emigranta w krainie nieo- bliczalnych możliwości w Ameryce. Od tan- deciarza do milionera.

W rolach głównych:

M. Bellamy,
Georg Sindey

NA SCENIE:
Teatru Artystycznego „Wesoły Pajac”
„NA GORĄCO”
MA JONG Chińska scena
choreograficzna
J. Sobółtówna,
E. Wojnar,
Corps de Ballet
Specjalne dekoracje
CZESŁAWA SADOWSKIEGO.

OSOBY: 1) Ti-Ti-Pu, 2) Czang-Czaj, 3) Boy-Boy-Song, 4) Boy-Boy-Lang, 5) Si-Si-Pu, 6) Si-Si-Ko, 7) Si-Si-Ma, 8) Si-Si-Fe.

CARMEN

Opera-parodia w 3 odsłonach
Carmen S. TALARIKO — Torador BOLCIO KAMIŃSKI.
Specjalne kostiumy i dekoracje.

ZWIERZENIA URZĘDNIKA Z REGRO
Piękna Lolleta S. TALARIKO

Ogłoszenia drobne
E. Ralf
Sienkiewicza 38 b
Pracownia fortepla-
now i pianin oraz
wzmacnianie instrum-
entów muzycznych.
Cwiczenia na go-
dziny. 1336

Zgubiono legityma-
cję Sienkiewicza
Anna wyd. przez
Zarząd Kasy Chory-
ch w Białymstoku
za Nr. 6024. 1363

Zgubiono legityma-
cję Horoszewski
Konstanty wydana
przez Zarząd Kasy
Chorych w Białym-
stoku za Nr. 11675
1364

Zgubiono pies, wilczek
ciemny, należący
do Antoniego Wo-
lenskiego Białostoc-
zek Nr. 146. Łaska
wzagać znaleźcie upra-
sza się o przypo-
wiedzenie psa za na-
groda. 1362

Zgubiono posła-
wienie obywatel-
stwa, wyd. na imię
Rozalii Malinow-
skiej przez Urząd
Elektryczny 9. 1353

Potrzebni sklep
z
mieszkaniami do wy-
najęcia. Stoleczna
Nr. 9. 1355

Masarnia sklep
z
mieszkaniami do wy-
najęcia. Stoleczna
Nr. 9. 1355

Potrzebni sklep
z
mieszkaniami do wy-
najęcia. Stoleczna
Nr. 9. 1355

„Modern” Dziś **Ceny od zł. 1.25.**
KASA O GODZ. 5.30. POCZĄTEK: 6.15, 8 i 10.30.
Po raz pierwszy w Białymstoku. Szlagier europejskich ekranów
KSIĘŻNA CZARDASZKA
Potężny wystawowy film w 10 aktach wg. europejskiej operetki KALMANA
W rolach głównych
Liana Haid, O. Marion

„Modern” Program Nr. 3.
Gościnnie występy ulubieńców stolicy
A. Cieleckiej, M. Dobrowolskiego
Mourel
i zagranicznego
duetu tanecznego
1) Gdy bzy przekwitły. 2) Ach! Mnie czegoś brakuje
wykona A. Cielecka.
3) Panna Kordula z domu Korkociąg. 4) Na raty w B-stoku
wykona M. Dobrowolski.
5) Boston akrobatic. 6) Danse grotesque wykona Duo Mourel

PRZEDSTAWICIELSTWO
na Województwo Białostockie
I. Rappoport
BIAŁYSTOK,
LIPOWA Nr. 1,
Centra

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu — 22.5, — zamiejscowa wra z przesyłką — 22.5 gr. 50, — zagraniczna 22.9.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość smyły redak. w tabelce na 4 dni — 30 groszy, sztywna połowa smyły redak. — 20 groszy, drobne za wiersz 15 groszy. Ogłoszenia tabeli
ryczne i zagraniczne kosztują o 50 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji
prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Uchwał ogłoszeń dwunastopiętowej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Antoni Lubkiewicz**.

Drukarnia MISZONOWNIKA, Białystok, Lipowa 25. — Tel. 3-98.